

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 80
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8 od wiersza petitu.
(w N-rach Gwiazdkowych rs. 1 za każde 8 wierszy).
Za ogłoszenia kilku lub kilkunastokrotnie — po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-iej stronie po kop. 15 od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki — przez tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeździecki Wacł.
„ Brzezinach	„ Krzemieniowski J.	„ Rawie	„ Zalewski A.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Myśliński Feliks.

Stanisław Kijewski, adwokat przysięgły w Warszawie, przeprowadził się na ul. Bielańską № 6. — Przyjmuje sprawy karne i cywilne do wszystkich sądów.

(4-1)

PRZEDSIĘBIORSTWO Amerykańskie

poszukuje pewnych i z dobrymi referencjami reprezentantów na każde miasto. Nowość. Zbogacenie się niezawodne i szybkie. Adresować: United Artists Association 800—810 Monon Block, Chicago III. U. S. A.

(3-3)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na zamówienie kupować można (po kop. 15 butelka, w półbutelkach 10 k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia”. (0-3)

Pozostawiono w komis do sprzedania 2 tuziny zupełnie nowych, platerowanych, deserowych sztuczków (noże, widelce i łyżki w satjanowej szkatułce. Widzieć można w godzinach przedpołudniowych w domu i mieszkaniu JW-go Stronczyńskiego, ulica Bykowska (Moskiewska).

(3-3)

O stanie ekonomicznym gospodarstwa wiejskiego.

„Dzien. Warsz.” donosi, że w niedługim czasie rozpoczęte zostaną prace specjalnej komisji, ustanowionej dla opracowania wniosków w przedmiocie ministerjum rolnictwa. Pobudkę do tego dał referat wice-ministra spraw wewnętrznych v. Plewego, przewodniczącego w komisji utworzonej w r. 1888, dla zbadania powodów zniżki cen produktów wiejskich w okresie czasu od roku 1883 do 1887 i obmyślenia środków podniesienia gospodarstwa i przemysłu rolnego. Komisja ukończyła obecnie swoje prace i przedstawiła wnioski. Sprawozdanie r. t. v. Plewego uwydatnia smutny stan ekonomiczny gospodarstwa wiejskiego, wyjaśnia przyczyny i projektuje wiele środków, celem zażegnania przesilenia; przytem jednak wyraża zdanie, że dla skuteczności tych środków niezbędnem jest utworzenie osobnego ministerjum rolnictwa. „Myśl tę — powiedziano w sprawozdaniu, popierają obecnie tak praktyczne ułatwienia wprowadzenia w wykonanie zaleconych środków, jak również powzięte przekonanie, że gospodarstwo rolne, zachwiane przesileniem w handlu zbożowym i ostatnim nieurodzajem, wymaga szczególnie natężonej działalności państwa dla odżywienia sił produkcyjnych kraju”.

Przyczyny zniżki cen na targu międzynarodowym zboża, szukać należy najprzód w tem, że przestrzeń pól uprawnych na taniach ziemiach Ameryki, Australii, Indyi i Rosyi, rozszerza się z każdym rokiem. Na rynku międzynarodowym żaden kraj nie może ustanawiać norm dla cen zboża i dlatego polityka ekonomiczna każdego państwa winna zastosować swoje gospodarstwo rolne do cen tegoż rynku, korzystając tylko z warunków miejscowych. Tymczasem warunki te są nader niekorzystne, a niestanny wzrost wywozu zboża zagranicę, pomimo nawet wyjątkowego nieurodzaju r. 1891, świadczy o stosunkach anormalnych.

Główną przyczynę upatruje komisja w stanie przejściowym od gospodarstwa naturalnego do kapitalistycznego. Ważną wskazówką jest kolosalny wzrost budżetu państwa w ostatnich 30 latach. W okresie 25 letnim, 1837 do 1861, budżet roczny wynosił przeciętnie 210 milionów rubli; w następnej ćwierci wieku 1862—86 wzrósł do 572 milionów, a więc niemal w trójnasób. A rolukom pieniądze dziś potrzebniejsze niż kiedykolwiek. Potrzeba ta zniewalała do rozszerzenia produkcji zboża; sprzedaż zaś na rynkach wewnętrznych nie wystarcza, gdyż klasa ludności, utrzymująca się z innych źródeł niż rolnictwo, jest zbyt nieliczna; ztąd wypływa konieczność wywozu zagranicę. Skutkiem tego wytworzyła się liczna klasa pośredników w handlu zbożowym, którzy za swoje usługi dobrze każą sobie płacić. Koleje żelazne, banki, domy zbożowe i inni pośrednicy gnębią producentów; ponieważ zaś wszystkie te wydatki nie mogą spadać na konsumentów, którzy płacą tylko cenę ustanowioną na rynku międzynarodowym, zatem po odjęciu z tej ceny wydatków nakładowych, pozostaje dla producenta tak mała częśćka, że nie pokrywa nawet kosztów uprawy. Dotego przyłącza się niski poziom wiadomości agronomicznych, mała produkcyjność ziemi, brak kapitału obrotowego, ztąd konieczność sprzedawania zboża nieraz za jakakolwiek cenę.

Nie w lepszych warunkach znajduje się handel zbożowy ze względów komunikacyjnych. Dla wyjścia z tak krytycznego położenia, referat r. t. Plewego proponuje szereg środków: A. W przedmiocie uregulowania transportów zbożowych na kolejach żądane jest: 1) obniżenie taryf kresowych dla produktów rolnych, 2) niezniżanie opłat na dalsze odległości w porównaniu z bliższymi, 3) ustanowienie potrąceń 25% od taryf dla ładunków małej wartości, 4) zwiększenie ulg taryfowych dla przerobów zbożowych, 5) żeby taryfy obowiązywały na czas dłuższy a zmiany ich pozostawiono wyższej instancji taryfowej i to w szczególnie ważnych wypadkach, 6) żeby projekty taryf były ogłaszane i od dawane do opinii Towarzystw Rolniczych, komitetów giełdowych i t. p. B. Pod wzglę-

dem komunikacyj wodnych: 1) utworzyć komitety z delegatów od miast i właścicieli statków, 2) ustanowić opłatę na uszlachnienie rzek, która jednak ma być pobierana po dokonaniu uszlachnienia. C. Pod względem innych komunikacyj: 1) wydać nową ustawę, 2) rozszerzyć powinność drogową, 3) ustanowić miejscowy dozór techniczny nad drogami. Przedewszystkiem niezbędną jest sieć elewatorów, urządzonych kosztem skarbu, z oddaniem pod zarządek miejscowej instytucji publicznej. Elewatory budować należy nie tylko przy stacjach kolejowych i przystaniach, ale wszędzie, gdzie jest znaczny handel zbożowy. Oprócz funkcji technicznej, jak oczyszczanie ziarna, sortowanie i t. p., zaleca się ustanowienie inspekcji zbożowej, wydanie przepisów o handlu zbożowym, z rozszerzeniem czynności konsulatów, ogłaszanie frachtów i t. p., kredyt amelioracyjny i różne rozporządzenia charakteru agronomicznego. Do przeprowadzenia tego wszystkiego potrzebna specjalna instytucja rządowa, której zadaniem byłaby opieka nad gospodarstwem wiejskiem i przemysłem rolniczym. Taką instytucją byłoby osobne ministerjum rolnictwa.

KRONIKA ŁÓDZKA.

Ze świata fabrycznego. Ruch przemysłowo-handlowy z początkiem roku bieżącego świetnie się w Łodzi przedstawia. Wywóz towarów w ciągu pierwszej połowy stycznia o trzydzieści kilka tysięcy pudów, a około 500,000 rs. wartości przewyższa wywóz w tymże czasie roku zeszłego. Licznie napływający z gubernii południowych, z Rowna, Kijowa, Mochilewa i innych miast kupcy, tak licznie robią zamówienia w tułtejszych fabrykach, że niektóre z nich pracują forsownie do 14 i 15 godzin dziennie, by wydażyć zamówieniom, a są i takie, które nie przyjmują ich już zupełnie; towary bowiem produkowane obecnie i mogące być wyprodukowane aż do marca są już pokontraktowane. Toż samo dotyczy, większości fabryk zgierskich. Głównym popytem cieszą się teraz lekkie wyroby wełniane, kupowane na sezon letni, nadto korthy, szewioty i chustki wiejskie. Wobec takiego stanu interesów fabryki zwiększają nie tylko dawnymi silami prowadzoną produkcję, ale rozszerzają dawne zakłady. Tak naprzykład fabryka M. Silbersteina rozszerza swoją przędzalnię bawełny, podwajając prawie zakres swej produkcji; gdy bowiem dotąd posiadała 8,000 wrzecion, obecnie mieć ich będzie 15,000; powiększa też jednocześnie i odpowiednio liczbę robotników. Ceny produktów tkackich idą wciąż w górę. Ceny przędzy bawełnianej zdrożały znów na rynkach łódzkich o kop. 20 na paczce, począwszy od d. 17 b. m. na eo

wpłynął po części i pożar Ozorkowskiej przędzalni. Na towarze lnianym odbiła się również ogólna tendencja zwykła. Przędza lniana, dostarczana głównie przez fabryki Kurlandzkie, w ciągu paru ostatnich tygodni podskoczyła o 1 rs. 40 kop. na kopie, ostatnio zdrożała o kop. 60 na kopie. Wogóle interesa handlowe r. b. zdają się dobre rokować powodzenie dla produktów ruskich. Wyplaty za towary brane na sezon zimowy i jesienny postępują rażno, a jeśli jeszcze, odbywający się obecnie, t. zw. kreszczeński jarmark charkowski wypadnie pomyślnie, kupcy i fabrykanci łódzcy zdają sobie z łatwością wynagrodzić straty ponoszone wskutek niesumienności agentów lub zaufania firmom, które następnie bankrutują nie uściwszy należności. Do tych ostatnich należą dwie firmy kupieckie w Kiszyniewie, które skrzywdziły fabrykantów łódzkich na przeszło 25,000 rs. Niemale też straty ponoszą przemysłowcy wskutek niesumienności komisantów. Obecnie zbiegł świeżo niejaki Tiemkin pośrednik między handlami łódzkimi a cesarstwem. Niektórzy z fabrykantów zaufali mu na kilkadziesiąt tysięcy rubli towaru. Tiemkin tymczasem, zabrawszy towar, sprzedał go hurtem za kilkanaście tysięcy rubli i zniknął z łódzkiego horyzontu. Wzajemne stosunki kupców między cesarstwem a Łodzią coraz się zacieśniają. W ostatnich czasach, oprócz wzmiankowanego na tem miejscu sklepu M. Arszinowa, powstały trzy jeszcze tego rodzaju sklepy komisowe. Najdawniejszym z nich jest skład wyrobów jedwabnych, skupywanych od drobnych przemysłowców cesarstwa; dalej idzie firma Apostol i Natanson mająca na składzie wyroby takich pierwszorzędnych firm moskiewskich, jak wyroby jedwabne Moussin i Gongon i braci Brasznin, wyrobów wełnianych Trofimowa, M. Rybakowa i Szradera. Wreszcie istnieje skład Kasziryńska chustek kaszmirowych i kamgarnowych. Należałoby wnieść, że powyższe firmy podjęłyby się również w komisie towarów łódzkich na Rosyję, co stanowiłoby niezawodnie najpewniejszą drogę zbytu.—Kupiec łódzki Osser otworzył tu biuro Tow. żelugi „Kaspj“.

Przedsiębiorstwa i budowle w związku z rozwojem Łodzi zostające, a przynajmniej niektóre z nich są doniosłego dla miasta naszego znaczenia. Projektowane naprzykład oczyszczenie i ocebrowanie przecinającej północną stronę miasta rzeczki Doki, duże mieć może pod względem sanitarnym znaczenie, ile, że zapachem dziś przypomina nam ona waszą Strawę. Dogodnym też dla miasta byłoby wprowadzenie w czyn projektowanego połączenia wiaduktem lub też ulicą staćci kolejowej z laskiem miejskim; dotąd bowiem istnieje tu przejście jedynie dla pieszych, wozy zaś, chcąc się przedostać z jednej strony nasypu na drugą, muszą okrążyć ulicą Wodzowską, lub przejazdem kolejowym. Połączenie to wpłynęłoby wiele na wartość położonych po obu stronach plantu niezabudowanych placów, które byłyby przy uławnionej komunikacji chętnie poszukiwane pod budowę fabryk i zakładów przemysłowych. Najważniejszą jednak dla Łodzi jest kwestya zdecydowania kolei obwodowej i bocznie fabrycznych, dziś już prawdopodobnie rozstrzygnięta; miała bowiem przejść pod rozpoznanie komitetu ministrów i departamentu ekonomii państwa jeszcze w d. 24 b. m. Co do kwestyi oddania budowy kolei w entrepryzę ma ona być również niedługo rozstrzygnięta; trzech członków z ramienia ministerjum komunikacji ma zbadać rzecz na gruncie i dostarczyć danych do ostatecznej decyzji. Obecnie do konkurencji stają Zarząd kolei fabrycznej i p. Weisblatt stojący na cele spółki a popierany przez kilku fabrykantów tutejszych.—Ci co sądzą, że połączenie

dwóch linii, fabrycznej i obwodowej pod wspólny zarząd uprościłoby wielce rzecz całą, było praktyczne i usunęło wiele nieporozumień, mają, zdaniem naszym, zupełną słusność.

Wypadki. Gęsto zaludniona przez robotników o niskim zazwyczaj poziomie umysłowym, Łódź jak każde tego rodzaju miasto bywa często widownią krwawych bójek, napadów i kradzieży, ukrocenie których mimo energij miejscowej władzy jest czasami wprost niemożliwym. W ostatnim tygodniu kronika takich wydarzeń jest dość obfita.—Najprzykrzejsze jednak wrażenie sprawia śmierć niewinnej ofiary piętnastoletniej dziewczyny Anny Malinowskiej, która padła od kuli rewolwerowej. Biedna dziewczyna szła po wodę do studni położonej tuż obok komórki, w której amatorowie cudzej własności plundrowali właśnie. Przestraszeni nadejściem świadka rabusie strzelili z rewolweru i dziewczynę położyli trupem. Wyprawa w dodatku nie opłaciła im się zupełnie, gdyż w komórce nie znaleźli nic, coby było warto ukraść. Ofiarą zazdrości małżeńskiej padła znów niejaka B., którą mąż, w przystępie podejrzliwego gniewu wystrzałem z rewolweru zranił w plecy.—Ochłonawszy, winowajca pobiegł po doktora, a następnie o spełnionym fakcie zawiadomił policję.—Wystrzał również z rewolweru zranił w bok majstra tkackiego Pfeiffra, który posłyszawszy złodziei w komórce napelnionej przedzą, otworzył, by ich spłoszyć.

Nagle śmierć kilka w bieżącym tygodniu zabrała ofiar w Łodzi. W d. 22 b. m. zmarł tu nagle na atak serce wojskowy p. Julian Taczanowski bawiący chwilowo u pp. N. D. 20 znów zmarła w skutek zaccadzenia matka i 22 letni syn, należący do rodziny starozakonnych; ojca który dawał jeszcze słabe znaki życia, zdołano uratować.

Zebrań. Na najbliższym zebraniu oddziału łódzkiego Tow. Pop. Przem. i handlu ma być rozpatrywany projekt obowiązujący do 10 godzinnej tylko pracy na dobę i wznowiony projekt popularnych wykładów dla pałaczy. D. 25 b. m. odbyło się zgromadzenie piekarzy, a d. 2 lutego ma się odbyć zebranie stelmachów.

Filantropija w Łodzi dziwnym idzie szlakiem. Jest garstka ludzi zaenych, którzy ciągnąc z przedsiębiorstw swoich olbrzymie zyski, zawsze gotowi są do ofiar na rzecz ogólną i na ten cel olbrzymie również wydają sumy. Cała jednak rzesza zamożnych fabrykantów nie staje do apelu gdy zadzwonią że bieda, że ludziska marzną lub głodu przymierają.—O opał dla biednych Tow. Dob. trudno; nie może ono zdobyć kilku wagonów do rozdania wtedy, gdy kominy fabryczne do 200 ich dziennie pochłaniają.—Nie wszyscy też dają z ofiarami na rzecz ochrony przeciw cholercie, choć tu o własne ich również idzie dobro. Wszak skoro głód, nędra i nieporządki ściągają raz cholercę do Łodzi, wybierać ona będzie ofiary w różnych stanach. Ufamy, że choćby ze względu na to, potentaci nasi otworzą swoje kieszenie.—Bal na ochronę przyniósł 558 rs. dochodu, p. J. G. złożył rs. 50 od osób które spór polubownie załatwiły opłatą powyższej kwoty na rzecz Tow. Dobr.

Wszystko to jednak mało. Niech Łódź pod tym względem zapatruje się na Warszawę— a ulży niejednej biedzie.

Karnawał wciąż ożywiony, choć obecnie głównie bawią się w domach prywatnych. Bal cyklistów w Grand-Hotelu zgromadził mniej osób niż się spodziewano.—Łódź oczekuje z upragnieniem spodziewanych gości: p. Bałuckiego który może bawi już obecnie w Łodzi i p. Lude która się tu w lutym na gościnne wybiera występy. M—ś.

Talizman szczęścia.

Nie wierzeć, dzieci, że tu szczęścia niema,
Ze tu na ziemi tylko placu padół.
A niezabudka z modremi oczyma,
A ta lanuzka z białą główką na dół
Wpatrzoną w rosy porannej topazy;
A ta stokrotka, która uczy irdzi
Jak cięba pracą spotężniać sto razy
Zacne uczucie, co w sercu się budzi;
A ta dziewicza dziewanna przy drodze,
Co w złote dzwonki uzdrowieniem dzwoni;
A ten słonecznik na olbrzymiej nodze,
Który ku słońcu twarz pyzają kloni;
A ów mlecz polny pu zysty, skrzydlaty,
Co za podmuchem rozbawionych dzieci,
Jak stado śnieżek po powietrzu leci;
A owe maki z płomienistą twarzą,
Któremi cudnie, jak w ogniu się żarzą
Grzedy ogrodnika koło kmieć chaty;
A samo słońce poranne, wieczorne,
A owe ptaszki różnobarwne chóry,
Co z drobnych dziobków wznoszą pienia sworne
Na podziw ludziom, na chwile natury?
A coż wy same, wy kwiatki ludzkości,
Dziatwo aroczą o złocistych włosach,
Której pogody jutrzienka zazdrości
I przyklaskują aniolki w niebiosach?
Wszak szczęście wasze zachować tak łatwo:
Myślą—być mędrcem, a sercem—hyć dziatwą!

Tychy.

Z Miasta i Okolic.

— **Projektowane założenie**, na gruncie miejskim w Piotrkowie, fabryki parowej wyrobów z marmuru, skończy się prawdopodobnie na niczem. Przedsiębiorca bowiem nie chce się zgodzić na podpisanie warunków, jakie stawiają mu delegowani do zawarcia umowy. A jednak warunki te są konieczne; jeżeli bowiem miasto chce sprzedać przedsiębiorcy kawał placu przy alei Aleksandryjskiej za bajecznie niską cenę, to jedynie mając na widoku możliwość dania zarobku kilkudziesięciu miejscowym robotnikom; nadto słusnie chce się ono zabezpieczyć przed możliwością wykupu, gdyż bardzo łatwo, pod pozorem postawienia fabryki, może ktoś kupić za bezcen kilka mórg gruntu, a potem, podzieliwszy go na place, drogo je sprzedać skwitowawszy i z fabryki i ze spodziewanych z niej, problemetycznych w każdym razie korzyści.

— **Z cechów rzemieślniczych.** Dnia 12 b. m., starsi wszystkich tutejszych zgromadzeń cechowych zebrał się pod prezydencją p. prezydenta miasta w miejsowym magistracie, aby się naradzić nad sposobem użycia funduszu, z przedstawień amatorskich rzemieślniczych. Zgodnie z artykułem 136 Ustawy o Cechach, zebrani postanowili przelać rzezonny fundusz na rachunek urzędu starszych zgromadzenia siodlarzy, przeznaczając go na wydawanie pożyczek, ulegających zwrotowi w drobnych ratach majstrom cechowym, wedle uznania starszych zgromadzenia siodlarzy, łącznie z urzędnikiem magistratu. Opiekę nad funduszami przyjął sam pan prezydent miasta, a fundusze przechowywać się będą u kasyjera miejskiego.

— **Wybory ławników.** Dla do kompletowania wymaganego przez prawo liczby ławników tutejszego magistratu, przed paru jeszcze miesiącami na odbytych w magistracie wyborach większością głosów obrani byli pp. Rontaler i Godlewski. Ponieważ jednak, pierwszy mandatu tego nie przyjął, a dotychczasowy ławnicy pp. Babiński i Dudkiewicz z powodu upływu terminu ich kadencji zażądali uwolnienia ich od tych obowiązków, odbyło się w d. 24 b. m. zebranie, na którym wybrano ponownie pp. Dudkiewicza i Babińskiego oraz p. Morehnera. Ci trzej zatem, łącznie z poprzednio wybranym p. Godlewskim, stanowić będą wymagany komplet, o ile naturalnie wybory te przez właściwą władzę potwierdzone zostaną.

— **Koncert.** W pierwszych dniach lutego, ma zamiar dać w naszym mieście koncert p. Janina Babińska, śpiewaczka

operę warszawskiej. Sądźmy, że byle program był urozmaicony, p. B. znajdzie powodzenie, zwłaszcza, że w tym roku wcale nie jesteśmy przesyleni ani koncertami, ani teatrem.

— **Doroczny bal**, na jaki zjeżdżają się w każdym karnawale ziemianie piotrkowscy, odbył się we środę i czwartek, jak zwykle w Częstochowie, w pięknej sali Hotelu Angielskiego, w którym wszystkie numery na kilka tygodni przedtem zostały już powynajmowane, tak że spóźniają się z wynajęciem, zmuszeni byli lokować się w innych, mniej dogodnych hotelach częstochowskich. W chwili, kiedy to piszemy (t. j. w piątek rano gdy „Tydzień“ idzie pod prasę) dowiadujemy się, że jakkolwiek ogólna ilość gości przybyłych na zabawę nie była bardzo liczną, stawało jednak do mazura par 27, a nadobna młodzież płci żeńskiej czuła się jakby w siódmym niebie, gdyż połowa brzydka rodzaju ludzkiego stanowiła bardzo przeważającą ją większość, co jak wiadomo, jest warunkiem *sine qua non*, aby „panny wyhulaly się“. Jakoż wyhulaly się podobno za wszystkie czasy.

Na podstawie relacji powyższej z wieczoru środowego, można być pewnym, że wieczór czwartkowy cieszył się jeszcze większym powodzeniem, gdyż, liczba osób musiała się powiększyć przez prawdopodobny napływ, jak zwykle, pewnej cząstki maruderów i dojułków, którzy się wszędzie znajdują.

— **Nowy doktor-kobieta**. Jedną z b. piotrkowianek i uczennic dawnej pensyi pp. Krzywickich, p. Laura Chrzanowska, ukończywszy seminarijum nauczycielskie w Krakowie, zaprzęgnęła kształcić się dalej na jednym z wyższych zakładów naukowych za granicą. Jakoż niedługo, dzięki wytrwałości i wyjątkowym zdolnościom, zostanie doktorem medycyny; dowiadujemy się bowiem, że przed samymi świętami Bożego Narodzenia świetnie złożyła egzamin na trzeci kurs uniwersytetu w Sorbonie, który to egzamin, skutkiem znanych powszechnie, różnych zaburzeń i nieporządków, jakie miały miejsce w Paryżu, został w tym roku opóźniony. Na egzaminie tym panna Ch. tak dobrze wywiązać się miała ze swego zadania, że, jak nam donoszą, po wyjaśnieniu tematu, jaki się jej dostał, ogół słuchaczy powitał ją entuzjastycznym okrzykiem i oklaskami, a prezydent akademii publicznie jej powińszował, oświadczając, że „skoro to, co było dotąd najtrudniejszym, tak dokładnie zdołała sobie przyswoić, nie wątpi, iż wkrótce z chlubą dla siebie i zakładu studya ukończy“.

— **Najwyższe nagrody**. Za 35 letnią nieskazitelną służbę otrzymali order Św. Włodzimierza kl. 4-tej: naczelnik wydziału piotrkowskiej izby skarbowej, radca stanu Dmitriew; naczelnik stołu tejże izby, radca kolegijalny Poppen i kasyjer powiatowy w Radomsku, radca kolegijalny Ostrowski.

— **Rangi**. Otrzymali rangi: radcy stanu naczelnik p-tu łódzkiego, radca kolegijalny Włodzimierz Kwarnerberg; radcy dworu—lekarz p-tu bieżnińskiego, asesor kolegijalny Jan Ignacy Denel; sekretarza kolegijalnego, inżynier-konduktor, sekretarz gubernijalny Józef-Jan Majcherski; sekretarza gubernijalnego—urzędnik wydziału statystycznego, registrator kolegijalny Ilija Lwow; zatwierdzony w randze radcy honorowego—p. o. lekarza m. Częstochowy Gracyjan Pisarzewski.

— **Zmiany w duchowieństwie**. Wikaryjusz parafii Poczesa ks. Sylwester Baranowicz przeniesiony został do parafii Św. Zygmunta w Częstochowie, a wikaryjusz parafii Grzegorzew, ks. Antoni Manowski—do parafii Podniesienia Św. Krzyża w Łodzi, jak donoszą „Gub. Wied.“

— **W taniej kuchni** tutejszej, od czasu jej przemiany przez nowy zarząd, tj. od dnia 13 lutego r. z. do dnia 1 stycznia r. b., wydano 3-kopiejkowych obiadów 33.838.

— **Tragiczny wypadek** zdarzył się temi dniami we wsi Zagórze, pod Dąbrową Górniczą. W wigilię Trzech Króli kilkunastu chłopców przebranych chodziło po koledzie po wsi. Na przechodzących przez szosę koledowiczów najechał, jadąc z góry, tameczny włościanin i, nie mogąc na czas powstrzymać rozpędzonych koni, uderzył jednego z chłopców dyszlem od sani w bok tak silnie, iż od uderzenia tego nieszczęśliwy, przebrany za dyjabła, w niespełną godzinę wyzionął ducha. Zabity był siostrzeńcem mimowolnego zabójcy.

— **Ciężka zima obecna** naprowadziła członków Towarzystwa dobroczynności w Tomaszowie na myśl otworzenia taniej kuchni dla biednych. Temi dniami obradowano nad tem i za dni parę kuchnia już funkcjonować zaczęła. Obradujących było 30-tu. Zaraz na miejscu posypały się hojne ofiary, z których złożyła się pokaźna sumka rs. 300. Poręcy mają wydawać po 200 dziennie; za 3 kop. dostanie każdy 1 funt chleba i kwartę zupy z kawałkiem mięsa.

— **W Tomaszowie rawskim**—jak pisze „Kur. Codz.“—fabryki i przedsiębiorstwa do niedawna redukujące godziny pracy do kilku dziennie, dziś pracują całą siłą pary, a zapotrzebowaniom nastarczyć nie mogą.—Nieczynną od lat kilku przedsiębiorcą nabyli bracia Weiss i Steinbach. Przybywają także trzy fabryki wełny czesankowej.—Projektowane przez Sawę Morozowa kupno fabryki Hentschkego w Wilanowie pod Tomaszowem do skutku nie przyszło. Fabrykę Majstra nabył obywatel tutejszy Britzman; prowadzić jej jednakże nie będzie, wyprzedaje bowiem maszynę i utensylia.

— **Z Dąbrowy Górniczej** piszą do „Kur. Codziennego“: Wiele tutejszych fabryk żelaznych weźmie udział w wystawie chicagowskiej; między innymi Huta bankowa wysyła okazy wyrabianych u siebie gatunków surowca, stali i żelaza; fabryka zaś kotłów parowych pp. Fitznera i Gamera wysyła miniaturowy aparat kotłowy z całkowitym przyborem własnego systemu.

Jedynym miejscem spaceru i schronieniem przed panującą tu w letniej dobie kurzem, jest park Towarzystwa francuzko-włoskiego. Niemalże też wywarła żal wiadomość, iż zarząd Towarzystwa postanowił z nadchodzącą wiosną znieść park, a na miejscu tem pobudować kilka domów dla swoich oficyalistów. Świadomi rzeczy dziwią się, czemu Towarzystwo, mające tyle pustych placów, zamierza wyrządzić tak wielką przykrość dąbrowianom.—W tych dniach w zakładach Huta bankowa zaczęła funkcjonować dynamo-elektryczna maszyna, służąc mająca jako motor do oświetlenia elektrycznego biur fabrycznych, oraz laboratoryjów; dotąd bowiem tylko plac i niektóre oddziały fabryki były oświetlane elektrycznieściami.

— **W Dąbrowie Górniczej** w d. 18-tym b. m. o g. 7-iej rano w kopalni węgla „Koszelew“ oberwał się pokład kamienia (w ilości około 20-tu fur) i przyniósł swym ciężarem obergejera (dozorcę robót), poddanego pruskiego, Ryszarda Hejnego (39 lat), oraz robotnika Andrzeja Gabrysia (22 lat), którzy znaleźli pod gruzami śmierć natychmiastową. Hejne i Gabryś odkopani zostali w parę godzin po wypadku, tj. około południa z okropnymi ranami na głowach, sięgającymi aż do mózgu i pogniecionymi korpusami. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż wypadek ten nie był przewidzianym i ofiary zaskoczyła śmierć znienaćka. Hejne pozo-

stawił żonę i pięcioro drobnych dzieci. Towarzystwo francuzko-włoskie, do którego należy kopalnia „Koszelew“ sprawiło pogrzeb nieszczęśliwym ofiarom.

— **W sprawie projektowanej kolei obwodowej w Łodzi** znajdujemy nowe szczegóły w „Birżewych Wiadomościach“. Według informacji z tego źródła, projekt kolei powyższej, opracowany przez zarząd kolei fabryczno-łódzkiej, lubo przyjęty w zasadzie, nie ma dziś widoków urzeczywistnienia. Obecnie wszelkie szanse zatwierdzenia posiada natomiast projekt budowy tejże linii, złożony w ministerjum przez konsorecyjum fabrykantów łódzkich, których reprezentuje inżynier Weisblatt.

— **W Zawierciu** zawałowało miejsce przełożonej szkółki elementarnej żeńskiej, ponieważ dotychczasowa nauczycielka... wyszła za mąż i wyjechała.

— **Na wystawę** stała prób i wzorów przybył w tych czasach bardzo piękny majolikowy piec w stylu staroświeckim, wystawiony przez firmę Robert Scholtz w Łodzi.

— **Telefon**. Jeden z warszawskich domów handlowych stara się o pozwolenie założenia telefonu pomiędzy Łodzią a Warszawą.

— **Zamiast** mającej się odbyć zabawy dziecięcej, Janinka i Miecio Zarsey, złożyli rs. 10 na drzewo dla biednych.

Wiadomości Bieżące.

— **Dyrekcja kolei wiedeńskiej** rozpoczęła starania o pozwolenie na wypożyczenie na czas pewien 1,000 węglarek zagranicznych, z uwolnieniem od opłaty celnej. Nadto wyjednywa zatwierdzenie kosztorysu na kupno własnych węglarek w ilości 600.

— **Delegaci rady zarządzającej** kolei warszawsko-wiedeńskiej; generał Palicyn i członek Feliks hr. Czacki, na skutek wezwania z ministerjum, wyjechali do Petersburga.

— **Kasa pożyczkowa przemysłowców** m. Wielunia w gub. kaliskiej została zatwierdzona dnia 30-go grudnia r. z.; szczegóły główne tej ustawy ogłasza „Praw. Wiest.“

— **Z kalendarza ogniowego**, wydanego z okazji odbytej wystawy ogniowej w Petersburgu, dowiadujemy się, iż w Królestwie Polskim czynne są straża ochotnicze, miejskie i wojskowe, w 20 miastach następujących: Warszawa (dwie), Warta, Grójec, Kalisz, Kutno, Łódź, Łomża, Lublin, Mława, Nowomińsk, Ostrołęka, Rawa, Sandomierz, Sokołów, Suwałki, Sieradz, Siedlce, Chełm, Częstochowa i Szczuczyn. Ponieważ wiadomości do kalendarza zbierane były w drodze kwestyjonyjusz, dlatego zapewne pominięto Płock, Radom, Piotrków, Łęczyca i inne miasta w Królestwie, posiadające straża ogniowe ochotnicze, których zarządy nie odpowiedziały na pytania w kwestyjonyjusz.

— **Falszywe srebrne pięciokopiejki** pojawiły się w Warszawie. Monetę, podobną bardzo zreszcie, najłatwiej rozpoznać po dźwięku.

— **Regulamin myśliwski**. Przepisy z roku 1871, przy stosowaniu ich do polowań na gruntach, dzierżawionych przez oddział warszawski towarzystwa myśliwskiego, okazały się niewystarczającymi. Wobec tego, z grona członków wybrano komisję specjalną, z 24 osób, której powierzono wypracowanie regulaminu, do jakiego polujący na gruntach oddziału stosować się powinni. Regulamin ów uzyskał sankcję ogólnego zebrania. Główny nacisk położono na to, aby polujący, pod groźbą wysokich kar, od strzelania do kur, cietrze-

wi i bażantów, oraz sarni, jeleni, nawet w porze dozwolonej przez prawo z r. 1881, powstrzymali się. Takie same kary przewidziane są w regulaminie za niewyjęcie ładunków natychmiast po zejściu ze stanowiska, za samowolne opuszczenie stanowiska, za strzał po linii strzelców, jak również za rozmaite uchybienia przy polowaniu w kotle: za zerwanie kotła, za przysiadanie, za strzał w kocioł po danym sygnale i t. p.

Przemysł i Handel.

z Międzynarodowego rynku wełny donoszą, co następuje: Po ożywionym ruchu, jaki panował na międzynarodowym rynku wełny w miesiącach października i listopada, w grudniu nastąpił spokój, który trwa w dalszym ciągu i po nowym roku. Jest to objaw dość charakterystyczny wobec tego, że przemysł wełniany w Niemczech, Rosyi, Austrii, a nawet Anglii, rozwija bardzo ożywioną działalność. We Francyi obroty wełną są nienormalnie wskutek trwającej ciągle wojny celnej ze Szwajcaryją. Ogólne usposobienie na rynkach wełny ciągle jest mocne i powszechnie się spodziewają, że aukcja londyńska, rozpoczynająca się 24 b. m., jeszcze więcej tendencją wzmocni. Zapasy towaru wszędzie nie są znaczne, zarówno w rękach producentów, jak i spekulantów.

o handlu zbożem. Pierwotnie opracowane projekty podkomisji, wybranych z łona komisji do spraw uregulowania handlu zbożowego, rozesłane zostały obecnie przy „West finans.“, aby dać możność wszystkim zainteresowanym osobom, a więc właścicielom ziemskim i kupcom zbożowym, wypowiedzenia swego zdania. Projekty podkomisji roztrząsane będą następnie na drugiem posiedzeniu rady, utworzonej przy departamencie handlu i rękodzieł, w dniu 6-tym lutego.

Kwestya ustanowienia obowiązkowej inspekcji zboża, wywożonego z Rosyi na rynki zagraniczne, pociągnęła za sobą nie tylko ożywioną, lecz i pełną zacietrzewienia polemikę. Projekt znalazł zarówno licznych popleczników, jak i energicznych oponentów.

Ze swojej strony przechylają się „Pet. Wied.“ na stronę zdania, że pożyteczna inicjatywa departamentu handlu i rękodzieł może być wprowadzona w życie jedynie przy zachowaniu należytego stopniowania. W tym zaś celu nie dość jest wydać rozporządzenie o prawnej normie domieszki i ustanowić kontrolę w portach. Na obecność w zbożu ruskim domieszek wpływa wzrastające w ostatnich czasach wyczerpanie gleby, która zaczyna wydawać więcej kłakolu niż zboża. Następnie olbrzymia większość producentów niema środków do należytego oczyszczenia ziarna. W radzie brali udział wyłącznie więksi właściciele ziemscy; tem też daje się objaśnić przewagę głosów za usunięciem z rynków zboża zanieczyszczonego. Jednakże postanowienie takie wyrządziłoby ogromną krzywdę włościanom. W wiackiej np. gubernii powstała nawet w ostatnich czasach specyjalna choroba „złe kureze“, pochodząca z użycia zboża ze znaczną domieszką sporyszu. Z tego też powodu wydaje nam się słuszną obawa oponentów, że, po ustanowieniu obowiązkowej normy domieszek, zbyt zboża włościańskiego zostanie utrudniony.

Zresztą ustanowienie inspekcji zboża nie jest rzeczą tak łatwą, jakby się to na pierwszy rzut oka zdawało. W referacie komisji W. K. Plevego z tego powodu słusznie powiedziano, że, w razie wprowadzenia obowiązkowej kontroli zboża we wszystkich portach, potrzeba będzie tak znacznego kontyngensu osób, bliżej obeznanych z techniką handlu zbożowego, iż wynale-

zienie tylu ludzi sumiennych stanowić będzie niemałą trudność, „użycie zaś do kontroli dozorców niesumiennych doprowadzić może do rezultatów zupełnie niepożądanych“. Z drugiej strony zboże dopływa do portów i wywożone jest z nich zupełnie nierównomiernie. Podezas żeglugi jesiennej eksport odbywa się z pośpiechem gorączkowym; w razie zatem ustanowienia kontroli obowiązkowej, eksporterzy znajdują się całkowicie w rękach dozorców. Wobec tego, ustanowienie prawidłowej inspekcji stanie się możliwem dopiero po zbudowaniu całej sieci elewatorów. Tymczasem pożądana jest organizacja dobrowolnego dozoru, aby zboże, eksportowane zagranicę, odpowiadało pewnym wymaganiom pod względem czystości. Niema wątpliwości, że kupcy zagraniczni chętniej poszukiwać będą transportów zboża skontrolowanego, a to znów skłoni samych eksporterów do dobrowolnego poddawania się wymaganej kontroli.

O operacji towarzystw zagranicznych handlowych i przemysłowych, ministerjum skarbu po porozumieniu się z ministerjum spraw wewnętrznych, ułożyło następujące zasadnicze warunki: W państwie ruskim. 1) Towarzystwa te ulegają wszelkim opłatom podatkowym, obciążającym miejscowe sfery kupieckie lub przemysłowe. 2) Towarzystwa składają w ilości, określonej za każdym razem przez ministerjum skarbu i spraw wewnętrznych, kaucyję do skarbu państwa, a kaucya ta w miarę rozszerzania operacji musi być stosunkowo powiększana. Jeżeliby wyplacona część kaucyi nie była w ciągu trzech miesięcy ponownie pokryta, przedsiębiorstwo traci prawo operacji. 3) Wszelkie wpływy i majątek towarzystw w granicach Rosyi przedewszystkiem zaspakajają zobowiązania, zaciągnięte w państwie ruskim. 4) Nabywanie wszelkich majątków i nieruchomości może być dokonywane tylko w celach istotnej potrzeby przedsiębiorstwa po poświadczeniu przez władzę gubernialną. 5) Każde przedsiębiorstwo także powinno posiadać w Rosyi odpowiedzialną reprezentację ze stałym miejscem pobytu. 6) Reprezentacja powinna w ciągu miesiąca po ukończonym roku sprawozdawczym składać swe sprawozdania z działalności w trzech egzemplarzach do ministerjum skarbu z urzędu podatkowego i ogłaszać treść ich w organach urzędowych, niezależnie od udzielania wszelkich potrzebnych informacji o operacjach władzom. 7) Należy przynajmniej w pięciu organach ogłaszać o dniu i miejscu posiedzeń akcyjaryjuszów, uprzedzając termin o miesiąc wcześniej. 8) Wszelkie kwestyje sporne mogą być rozstrzygane tylko w ruskich instytucjach sądowych. 9) Wszelkie zmiany w ustawie można czynić po uzyskaniu pozwolenia w ministerjum skarbu. 10) Towarzystwo powinno być przygotowane na cofnięcie w każdej chwili pozwolenia prowadzenia operacji.

Wystawa pracy kobiet. Zgromadzone staraniem warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu okazy z różnych gałęzi pracy kobiet, przeznaczone na wystawę do Chicago, wystawiono w jednej z sal drugiego piętra gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Sprawy Ziemiańskie.

W gubernijach kieleckiej i radomskiej większość posiewów rzepakowych należy uważać za przepadłą, skutkiem silnych mrozów. Ochronną powłokę śniegową zdmuchnęła wichura, ponieważ śnieg był bardzo suchy. Wynikła ztąd zwyżka cen za gotowy rzepak ze zbioru zeszłorocznego.

Informacja dla Stowarzyszonych w Towarzystwie Kred. Ziemskim, wskazująca przepisy obowiązujące co do zajęć w dobrach, przez Komisarzy Sądowych lub Sekwestratorów, inwentarzy żywych i martwych i wogóle przedmiotów, stano-

wiących nieruchomość z przeznaczenia. (Ułożon^a przez Dyrekcję Główną Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego).

I. Podstawa przepisów o ruchomościach, stanowiących w dobrach ziemskich nieruchomości z przeznaczenia, jest art. 524 kodeksu cywilnego. Przedmioty w tym artykule wymienione uznane są za nieodłączną niejaką część nieruchomości, do której należą, i nie powinny być od niej oddzielane.

Namiestnik Królestwa w postanowieniu z dnia 8 lipca 1823 r. (Dzien, praw, t. VIII str. 93) określił dokładniej, jakie mianowicie przedmioty w posiadłościach wiejskich uważać należy za nieruchomości z przeznaczenia; zabronił sprzedaży tego rodzaju nieruchomości oraz zboża na piu w drodze egzekucyi i zagroził komornikom sądowym odpowiedzialnością, gdyby wspomniane przedmioty na sprzedaż zajmowali.

Podług rzeczonoego postanowienia nie ulegają zajęciu i sprzedaży, w drodze egzekucyi sądowej, oddzielnie od dóbr:

1. Zboże, pasza i ziemiopłody wszelkiego rodzaju, potrzebne: do prowadzenia gospodarstwa aż do nowego zbioru, na zapłcenie do tegoż czasu ciężarów publicznych w art. 40 i 41 ustawy hypotecznej z r. 1818 wymienionych, jak niemniej na pokrycie wszelkich wydatków gospodarczych;
2. Słoma i nawóz;
3. Wszelki inwentarz żywy, z wyjątkiem zwierząt na opasie będących, lub trzymanyh do osobistego użytku albo dla przyjemności, jak również z wyjątkiem przychowka, zbywającego od normy koniecznej do utrzymania zwykłej liczby inwentarzy;
4. Wszelki inwentarz martwy;
5. Wszelki drób, gołębie, ule z pszczołami, oraz ryby w stawach, o ile do rozmnożenia są konieczne;
6. Wszelkie narzędzia i naczynia potrzebne do prowadzenia gorzelnii, browarów i młynów.

Po wprowadzeniu do Królestwa w r. 1876 nowych ustaw sądowych, powstała wątpliwość: czy postanowienie namiestnika z d. 8 lipca 1823 roku, jako wydane w rozwinięciu dawnej procedury cywilnej, zastąpionej nową ustawą postępowania sądowego, cywilnego, zachowało nadal przy egzekucjach sądowych moc obowiązującą lub przeciwnie?

Wątpliwość ta nie została dotąd rozwiązana w drodze prawodawczej; sądy jednak skłonne są do mniemania, że postanowienie powyższe wspomniane razem z dawną procedurą cywilną obowiązujące przestało. Trudno się zgodzić z takim poglądem, gdyż z motywów cytowanego Postanowienia wynika, że celem onego nie było uzupełnienie ówczesnej procedury sądowej, lecz skasowanie nie stosownych do stanu gospodarstwa krajowego i szkodliwych dla rolnictwa rozporządzeń tejże procedury, oraz wydanie nowych oddzielnych przepisów, wyjaśniających (jak to z ich treści jest widocznem) znaczenie art. 524 Kodeksu Cywilnego, który pozostał dotąd w swej mocy. Na dowód, że Postanowienie z dnia 8 Lipca 1823 roku stanowi część prawa materialnego i że dotychczas obowiązujące można przytoczyć wyrok Senatu zapadły w sprawie Borkowskiego, pomieszczonej w Gazecie Sądowej Nr. 26 z r. 1891. W wyroku tym Senat wyrył: że Postanowienie Księcia Namiestnika z dnia 2 Września 1823 roku (Dziennik praw, tom VIII str. 148), regulujące stosunek dzierżawcy nieruchomości do wierzycieli hypotecznych, moc swoją zachowało, chociaż Postanowienie rzeczonoze zapadło także w rozwinięciu przepisów procedury cywilnej francuskiej, wówczas obowiązującej. Powołany dowód tem większe ma znaczenie, skoro w Postanowieniu z dnia 2 Września wyraźnie jest powiedzianem, że jest ono rozwinięciem Postanowienia z dnia 8 Lipca 1823 roku.

Gdyby nawet mniemanie sądów podzielić i uznać, że Postanowienie Namiestnika z dnia 8 Lipca 1823 roku nie ma prawnego znaczenia, to i tak prawie wszystkie przedmioty, w tem Postanowieniu wymienione, nie należałyby zajęciu, gdyż rzeczonoze przedmioty, z bardzo nieznaczniemi wyjątkami, zamieszczone są w artykule 524 Kod. Cyw. dotąd obowiązującym i w art. 974 Ust. Post. Sąd. Cyw., wyjaśniającym znaczenie punktu 9-go artykułu 973 tejże Ustawy. Ten ostatni punkt mówi o ruchomościach, uznawanych przez miejscowe prawo cywilne za nieruchomości z przeznaczenia, a zatem o ruchomościach, wyszczególnionych w art. 524. Kod. Cyw. i w art. 974 Ust. Post. Sąd. Cyw., takie zaś ruchomości w myśl art. 1551 tejże Ustawy w żadnym zgola wypadku zajęciu w drodze egzekucyi oddzielnie od dóbr nie ulegają (vide „Судъ бнше Уставу Императора Александра II — издание 1883 г. Уставъ Гражданскаго Судопроизводства“).

Ogólne przepisy o wykonaniu wyroków sądowych znajdują się w artykułach od 924 do 967, oraz w art. od 1544 do 1551 Ustawy Post. Sąd. Cyw., stanowiącej część Ustaw Sądowych Cesarza Aleksandra II-go—wydanie 1883 roku; szczegółowe zaś przepisy o zwróceniu egzekucyi sądowej do majątku ruchomego, zamieszczone są w artykułach 968 do 1070 i w art. 1551 do 1555 pomienionej Ustawy.

Podług istotnego znaczenia artykułu 1551 powołanej Ustawy, który artykułu 524 Kod. Cyw. i wszelkich innych przepisów, stanowiących co uważać należy za nieruchomości z przeznaczenia, bynajmniej nie uchylił, Komisarz Sądowy nie ma

prawa zajmowania na sprzedaż nieruchomości z przeznaczenia, wymienionych w przytoczonym powyżej Postanowieniu Namiestnika z dnia 8 Lipca 1823 roku. W razie jednak wątpliwości co do mocy obowiązującej tego Postanowienia, nie może ulegać kwestyi, że art. 1551 Ust. Post. Sąd. Cyw. w związku z artykułem 524 Kod. Cyw. i art. 974 i 975 tejsze Ustawy, zabraniają zajmowania w drodze egzekucyi sądowej w jakimby wypadku następujących przedmiotów, w dobrach ziemskich znajdujących się i własność właściciela tych dóbr stanowiących:

1. Narzędzi rolniczych, maszyn, przyrządów i wszelkiego innego rodzaju przyborów do gospodarstwa należących;

2. Pras, kotłów, alembików, kadzi, beczek i t. p. potrzebnych do eksploatacyi gorzelni, browarów, młynów, kuźni, papierni i innych fabryk;

3. Inwentarza roboczego i domowego, oraz gołębi w gołębnikach, królików w królikarniach, uli z pszczołami i ryb w stawach;

4. Zapasów zboża, siana, słomy i innych ziemiopłodów, niezbednych na zasiew, na utrzymanie służących i na przekarmienie inwentarza roboczego aż do następnego zbioru;

5. Nawozów.

Gdyby więc Komisarz Sądowy zamierzał dopełnić zajęcia którejkolwiek z tych przedmiotów oddzielnie od dóbr, to jest nie zajmując jednocześnie tych dóbr na sprzedaż, należy przeciw temu w myśl art. 995 Ust. Post. Sąd. Cyw. ustnie zaprotestować, a gdyby ten protest nie odniósł skutku, zamieszczenia go w protokole opisu zarządca, czego Komisarz Sądowy, stosownie do art. 996 powołanej Ustawy, odmówić nie ma prawa. Dozór nad zajętymi przedmiotami egzekwowany przyjąć może, jeśli to za dogodnie dla siebie uzna; w każdym jednak razie—to jest czy przyjmie dozór lub nie przyjmie—gdyby między zajętymi przedmiotami znajdowały się takie, przeciw zajęciu których egzekwowany protestował, powinien podpisać protokół z odwołaniem się do zadyktowanego protestu; w przeciwnym bowiem wypadku, t. j. w razie podpisania bez protestu, utraciłby w myśl art. 999 Ust. Post. Sąd. Cyw. prawo skargenia się na nieprawne zajęcia. Wogóle, przy podpisywaniu protokołu, należy protestować nie tylko przeciw zajęciu przedmiotów, które podług prawa zajęcia nie ulegają, ale i przeciw wszelkim czynnościom Komisarza Sądowego, które byłyby prawu przeciwe.

Jeśli egzekwowany przyjmie dozór nad zajętymi u niego przedmiotami, Komisarz Sądowy obowiązany jest w myśl art. 1013 Ust. Post. Sąd. Cyw. wydać mu kopię protokołu zajęcia; jeśli zaś dozoru nie przyjął, a taka kopia była mu potrzebna, ma prawo, na zasadzie artykułu 987 pomienionej Ustawy, żądać wydania jej przez Komisarza Sądowego za opłatą po kop. 20 za arkusz i 5 kop. za przyłożenie na tej kopii pieczęci. Taka sama opłata należy się i za kopie, wydawane w myśl art. 1013 powyżej powołanego.

Termin i miejsce sprzedaży zajętych przedmiotów oznacza Komisarz Sądowy w protokole zajęcia i opisu, stosownie do porozumienia się wierzyciela z dłużnikiem; gdyby jednak porozumienie to nie nastąpiło, sam Komisarz ma prawo oznaczyć miejsce i termin sprzedaży, nie wcześniej jednak jak na dzień 7-ty i nie później jak na dzień 42 od daty ukończenia opisu. Wyjątek stanowią przedmioty ulegające szybkiemu zepsuciu się, lub takie, których zachowanie kosztowałoby więcej niż ich wartość wynosi. Tego rodzaju przedmioty mogą być sprzedane i wcześniej. Przedmioty, których przewiezienie byłoby trudnem lub pociągałoby za sobą znaczne wydatki, mogą być sprzedane w miejscu, w którym zachowane zostały (art. 1021, 1022, 1024, 1027, 1028 Ust. Post. Sąd. Cyw.). Termin sprzedaży może być odroczony za zgodą wszystkich wierzycieli, na których żądanie egzekucya jest prowadzona (art. 1029 Ust. Post. Sąd. Cyw.).

Skarga na nieprawne czynności Komisarza Sądowego przy egzekucyi, podana być powinna w ciągu dni 14 od daty spełnienia tych czynności (art. 963 Ust. Post. Sąd. Cyw.). Jeśli w skardze żądaniem jest tylko ukaranie Komisarza za nieprawne działanie, podać ją należy do Prezesa tego Sądu, pod którego władzą tenże Komisarz pozostaje, to jest do Prezesa Sądu Okręgowego, lub Prezesa Zjazdu Sędziów pokoju (art. 330 Organizacyi Władz Sądowych). Jeśli egzekwowany skarży się na niewłaściwe tłumaczenie i rozumienie przez wierzyciela i Komornika osnowy wyroku, skarga wniesiona być powinna do tego Sądu, który wydał wyrok (art. 964 Ust. Post. Sąd. Cyw.). Jeśli zaś skarżący żąda uwolnienia z pod zajęcia przedmiotów nieprawnie zaarrestowanych, to skargę wniesić należy do Sądu właściwego dla dóbr w których zajęcia nastąpiło, z uwagą na to, że jeśli wartość rzeczonych przedmiotów, podług protokołów zajęcia i opisu, nie przenosi rubli 300, skargę wniesić trzeba do właściwego Sądu Gminnego, jeśli zaś przenosi rubli 300, do właściwego Sądu Okręgowego. W skargach o uwolnienie z pod zajęcia zawsze żądać należy, aby Sąd przedewszystkiem wstrzymał sprzedaż zajętych przedmiotów nakazał i w skutek tego areszt na nich położyć zalecił; samo bowiem podanie skargi o uwolnienie z pod zajęcia nie wstrzymuje sprzedaży (art. 962, 967 i 1093 Ust. Post. Sąd. Cyw.).

Nadmienić wypada, że o zniesienie egzekucyi i o uwolnienie od zajęcia i sprzedaży oddzielnie od dóbr, przedmiotów o których mowa, właściciel tych dóbr może wystąpić przeciwko wierzycielowi egzekwującemu przed Sąd właściwy z akcyja główna, nawet po upływie 14 dni od dokonania zajęcia, na zasadach ogólnych—choć i taniej i bezpieczniej jest skarżyć Komornika w drodze art. 963 Ust. Post. Sąd. Cyw. wskazanej.

Wójt Gmin przy wykonywaniu wyroków Sądów Gminnych ulegają tym samym przepisom co i Komisarze Sądowi. Skargi na Wójta Gminy za nieprawne działanie przy wykonywaniu wyroku wnosić należy do właściwego Prezesa Zjazdu Sędziów Pokoju (art. 311 Organizacyi Władz Sądowych).

W sprawach przy egzekucyi lub z powodu egzekucyi wyroków sądowych, jak niemniej we wszelkich innych sprawach toczących się przed Sądem, interesowany sam osobiście bronić się ma prawo; gdy jednak przepisy Procedury Cywilnej są dość skomplikowane, a niezachowanie tych przepisów może narazić interesowanego na niepowetowane straty, najwłaściwiej więc uczyni, jeśli, po zaprotestowaniu przeciw nieprawemu zajęciu, lub wogóle przeciw nieprawemu wykonywaniu wyroku—podług wskazówek powyżej zamieszczonych,—postara się niezwłocznie o kopię protokołu zajęcia i z tą kopią uda się jak najszybciej o radę lub pomoc do przysięgłego adwokata.

II. Przepisy obowiązujące o egzekucyach administracyjnych, to jest za podatki i inne należności skarbowe, znajdują się w „Zbiorze przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego—Wydział Skarbu, tom IV—Pobór i egzekucya należności skarbowych—wydanie z roku 1866 z Najwyższego rozkazu.”

Główne z tych przepisów są następujące:

1. Postanowienie Królewskie z dnia 17 Października 1811 r. (powołany t. IV, str. 19);

2. Rozporządzenie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 25 Lipca 1833 r. Nr. 49,752 (t. IV, str. 215);

3. Rozporządzenie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 11 (23) maja 1839 roku (tom IV, str. 285);

4. Postanowienie Rady Administracyjnej Król. Pol. z dnia 28 grudnia (9 stycznia) 1862/3 roku (t. IV, str. 433) i nakoniec,

5. Cykularze namiestnika hr. Berga z dnia 19 czerwca (1 lipca) 1868 roku № 8651—8660 i z dnia 12 (24) kwietnia 1869 roku № 7031—7039. (Cykularze te znajdują się w kopiach w Dyrekcyjach Szeregółowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego).

Z artykułu 19-go Postanowienia powołanego powyżej pod liczbą 1-o, z artykułów 5-go i 6-go rozporządzenia pod liczbą 2-o, oraz cykularzy pod liczbą 5-o, widocznem jest, że przy egzekucyach administracyjnych, postanowienie Namiestnika z dnia 8 lipca 1823 roku (przytoczone powyżej przy objaśnieniach o egzekucyach z wyroków sądowych) ma dotychczas moc obowiązującą, że zatem, przedmioty w tem postanowieniu wymienione, nie mogą być oddzielnie od dóbr zajmowane i sprzedawane w drodze egzekucyi administracyjnej.

Protokoły zajęcia administracyjnego powinny być sporządzane w obecności 2-ech świadków i podpisane przez sekwestrowanego, sekwestrującego i świadków (art. 7 Rozporządzenia Kom. Rząd. Przych. i Skarbu z r. 1833)

W razie zajmowania przez sekwestratora przedmiotów, powołanem postanowieniem Namiestnika z dnia 8 lipca 1823 roku od zajęcia wyłączonych, albo w razie jakiegobądź nieprawnych działań przy egzekucyi, właściciel lub zastępujący jego miejsce powinien wnieść protest, a gdyby to nie odniosło skutku, zadyktować ten protest do protokołu zajęcia, na wypadek zaś niezapisania protestu przez sekwestratora, zaznaczyć rzeczony protest przy podpisywaniu protokołu.

Dozór nad zajętymi przedmiotami sam sekwestrujący ustanawia. Sprzedaż tych przedmiotów może być dokonana najwcześniej z upływem 8 dni od daty zajęcia, po dopełnieniu odpowiednich ogłoszeń. Sprzedaż taka może się odbywać tylko w miejscach, gdzie bywają targi publiczne, w dzień targowy, przez publiczną licytację i w obecności 2-ech świadków, którzy protokół licytacji podpisać są obowiązani (art. 7 i 9 Rozporządzenia z roku 1833).

Sprzedaż zajętych rolnikom przedmiotów nie może mieć miejsca podczas siewu na wiosnę i w jesieni, za każdym razem przez dwa tygodnie, i podczas żniw przez cztery tygodnie (art. 10 Postanowienia z r. 1862/3).

Sekwestrujący obowiązany jest doreczyć egzekwowanemu kopię protokołu zajęcia (art. 7 Rozporządzenia z r. 1833).

Egzekwowany ma obowiązek dać pomieszczenie dla sekwestrującego, dla jego służącego i dla 2-ech jego koni. Żadne dyjety ani kosztu podróży sekwestrującemu nie należą się. Egzekwowany ponosi tylko koszt ogłoszeń, odbycia licytacji i dostarczenia zajętych przedmiotów do miejsca ich sprzedaży (art. 8 i 9 Postanowienia z roku 1862/3).

Prośby o wstrzymanie sprzedaży oraz o uwolnienie z pod zajęcia nieprawnie zajętych przedmiotów, niemniej skargi na wszelkie nieprawne czynności przy egzekucyi administracyjnej, podawać należy do właściwego Naczelnika Powiatu

niezwłocznie po spełnieniu takich czynności, a jeśli idzie o nieprawne zajęcia przedmiotów, stanowiących nieruchomości z przeznaczenia, to niezwłocznie po tem zajęciu, a w każdym razie koniecznie przed terminem na sprzedaż zajętych przedmiotów oznaczonym (art. 106, punkt. b Ustawy o zarządzie Gub. i Pow. z dnia 19 (31) Grudnia 1866 r.—Dziennik praw, t. 66 str. 175).

Na decyzję Naczelnika Powiatu można się skarżyć wprost do Rządu Gubernijalnemu w ciągu jednego miesiąca od daty ogłoszenia tej decyzji przez Wójta Gminy lub doręczenia jej, jeżeli takowe dopełnieniem było (art. 112 powołanej wyżej Ustawy z r. 1866). Najwłaściwiej jednak byłoby wnieść skargę niezwłocznie po otrzymaniu od Naczelnika Powiatu odmownej odpowiedzi i zakomunikować rzeczoną skargę w kopii temuż Naczelnikowi, gdyż w razie opóźnienia się, sprzedaż zajętych przedmiotów nastąpić by mogła.

Wszelkie przepisy odnoszące się do Sekwestratorów, stosują się i do Wójtów Gmin przy egzekwowaniu przez nich należności skarbowych lub gminnych (art. 24 punkt h Ukazu z dnia 19 Lutego 1864 r. w związku z powołanymi przepisami o egzekucyi należności skarbowych—Dziennik praw, t. 62 str. 51).

Z Biblijografii i Prasy.

— „Dzielnia kobieta”. Pod tym tytułem wyszła świeżo powieść Sewera. Oryginalne to fabuły, oryginalny charakter bohaterki, która mimo bogactw wydaje się za biednego artystę malarza chcą być jego opiekuńczym duchem i źródłem natchnienia, oryginalne zachowanie się artysty wśród flirtujących dandyś w atmosferze salonowej żony, oryginalna ucieczka jego z pośród tych tortur do Monachium do dawnej atmosfery artystyczno-koleżeńkiej, oryginalny tam wreszcie sposób życia tej artystycznej cyganery, przepłaty mękami twórczości mniejszych i większych arcydzieł. Wszystko to składa się na nadzwyczaj zajmującą i ciekawą całość, którą radzimy poznać czytelnikom naszym. — Szlachetny wreszcie realizm Sewera i pogoda umysłu, towarzyszące mu stale przykreśleniu wszystkich obrazów branych żywcem z rzeczywistości, powszechnie są znane i stawiają autora w rzędzie najlepszych naszych powieściopisarzy współczesnych.

ROZMAITOŚCI.

□ **Przeciwko pośrednikom** w sprawach finansowych, występuje w swym noworocznym liście p. Suworin, wydawca „Now. Wremieni”:

„Zreczni ci panowie zarobić zdolali znaczne pieniądze przy realizacji konwersyj za rządów p. Wysniegradzkiego w ministerstwie finansów. Oto np. p. Clon, agent ministerstwa skarbu w Paryżu, otrzymał za starania około realizacji jednej tylko pierwszej konwersyi 600,000 franków. Uważał to za zbyt mało wynagrodzenie (czyż inni otrzymali więcej?) i zażądał od ministra finansów jeszcze 200,000 franków. Nie otrzymawszy ich i uważając się za pokrzywdzonego, zaczął pisać bardzo niewłaściwe artykuły... w „Nouvelle Revue”. „Jestem — kończy p. Suworin — najzupełniej przekonany, że klucz do ruskich finansów nie znajduje się u bankierów i pośredników, ale w pracy ludu, w zachęcie do tej pracy, w ułatwianiu wszelkiej szlachetnej inicjatywy i w popieraniu jej, w ulepszeniu rolnictwa, w niesieniu pomocy państwowej wszystkim, którzy pracują dla siebie i dla państwa; klucz ten — w oświacie, w szkołach wszelkiego rodzaju, w rozumnym systemie finansowym, zupełnie narodowym”.

Listy od Redakcyi.

— *Pan Cz. L. O. w Kielcach.* Czy pan istotnie sądził, że będziemy mogli pomieścić wiersz jego?... Nie, panie, to już zakrawa na żarty... lub nieświadomość.

— *Pan Jota w Warszawie.* Nadesłanego wiersza wydrukować nie możemy.

— *Pan Grabowskiemu Br. w Częstochowie.* Potrzebną informację wysłaliśmy; prosimy o odpowiedź na nasz list.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 24 marca (5 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w osadzie Sulejowie pod № policyjnym 113 B i hipotecznym 84, od sumy 5000 rs.

— 1 (13) lutego w urzędzie p-tu łódzkiego na odbudowanie dwóch i reparacyę jednego mostu w m. Zgierzu, od sumy 1646 rs 20 kop. in minus.

— 3 (15) lutego w urzędzie p-tu Noworadomskiego na wybrukowanie części Zbiej ulicy i zasypianie brudnych rynsztoków w mieście Radomsku od sumy 1750 rs. 78 kop. in minus.

— 2 (14) kwietnia w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi przy rogu ulicy Zawadzkiej i Zachodniej pod № 431 od sumy 50,000 rs.

5 Stycznia 1893 r.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA

Sąd Okręgowy piotrkowski w 2 wydziale cywilnym w następującym komplecie: Wice-prezes W. T. Busse, członkowie sądu: I. T. Cholewicki, N. P. Ragozin, pom. sekretarza A. A. Czekalski, na skutek prośby Markusa Gradstejna i Jakóba Rotszylda o przyznanie **Froimu v. Efroima Bochenka** upadłym

postanowił:

1) ogłosić upadłość częstochowskiego kupca Froima v. Efroima Bochenka; 2) początek upadłości oznaczyć na dzień 31 grudnia 1892 r. (12 stycznia 1893 r.); 3) opieczetować cały majątek upadłego Bochenka, gdzie takowy znajdować się będzie; 4) zatrzymać upadłego Bochenka w areszcie za długi przy warszawskim więzieniu; 5) mianować członka sądu T. I. Chyliczkowskiego sędzią komisarzem, a adwokata przysięgłego Konopackiego kuratorem upadłości; 6) wyrok ten opublikować w dziennikach w sposób przepisany przez prawo i kopię takowego wywieścić przy wejściu do sądu okręgowego; 7) wyrok opatrzyć tymczasową egzekucją.

Oryginał podpisany przez obecnych na posiedzeniu członków sądu.

Zgodnie z oryginałem:

Kurator upadłości adwokat przysięgły
Juljusz Konopacki.

Na zasadzie 480 § Kod. Handl. i na skutek decyzji sędziego Komisarza upadłości częstochowskiego kupca Efroima Bo-

chenka, wzywam wszystkich wierzycieli pomienionej upadłości, aby stawili się osobiście lub przez osoby do tego upoważnione w dniu 18 (30) stycznia 1893 r. o godzinie 12 w południe w gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie, w celu przedstawienia listy kandydatów na syndyków tymczasowych, potrójnej w stosunku do liczby, jakiej zamianowania uznają potrzebę.

Kurator upadłości, adwokat przysięgły

Juljusz Konopacki.

Ceny zboża.

Gliwice, dnia 24-go Stycznia 1893 roku.

(dla Sosnowca i Królestwa Polskiego.)

Za 100 kilo franco Sosnowice, przy kursie 207,95	
Żyto	Marek 8,25 do 8,75
Pszonica	9,50 do 10,50
Owies	9, do —
Jęczmień	8 do —
„ dla browarów	10, do 11
Groch	11,50 do —
Gryka	11,20 do 11,40
Raps zimowy	— do —
98 % Siemię lniane	21,50 do 22
87 % „	19,25 do —
Otręby pszenne drobne	6,80 do —
„ grube	7, do —
„ żytnie	7,40 do 7,50

Łódź, 24 stycznia.

Na targu wtorkowym d. 24-go b. m. płacono następujące ceny: korzec pszenicy rs. 6, żyta rs. 4,50, jęczmienia rs. 4, owsa rs. 3, grochu rs. 7, kartofli rs. 2,80; za pud mąki pszennej najlepszej 2,10, a mąki pszennej średniej rs. 1,70, żytniej najlepszej rs. 1,30, żytniej razowej kop. 90.

Kronika giełdowa.

21 stycznia.

Bardzo dobre wiadomości o układach handlowych, w połączeniu się z operacjami na rachunek rządów austriackiego i węgierskiego, sprawdziły pewną wyższą rubla, co do którego bardzo sangwinistyczne znowu poglądy wzięły górę. Zdaje się, że mają tymczasem większe szanse niż dotąd.

Jakkolwiek na rynku papierów publicznych brak gotowizny jeszcze nie ustąpił, to przecież walory były poszukiwane ze strony publiki prywatnej i kursy zdrożały. Zapłacono tedy za listy ziemskie po 102 kop. 20 w seryi piątej, gdy zaś pierwsza była o 25 kop. droższa. Listy m. Warszawy niemniej dobry miały popyt, mianowicie do 102,25 zapłacono za seryję czwartą i do 101,65 za ostatnią. Obligacji kanalizacyjnych, które się były obniżyły na 100,50 zyskały następnie 85 kop., a listy m. Łodzi po 100,65 znajdowały się również w zaofiarowaniu. Wreszcie po 101 zapłacono za wileńskie listy zastawne. Dla papierów rządowych tendencja była bezzmiennie mocną. Listy likwidacyjne po 99 w dużych sztukach pożądate. Listy likwidacyjne w małych sztukach po 98,80 poszukiwane. Wechodnie pożyczki po 102 1/2 i 103 1/2 stosownie do emisji. Wewnętrzne pożyczki po 95,80 za pierwszą i 95,10 za następną emisję. Pożyczki premiowe w bardzo mocnym nastroju. Pierwsza (po losowaniu) 241, druga 224 1/2, a szlacheckie 193. Akcyjami ruch mniejszy.

Wedle notowań Biura Bankowego Gazety Losowań płacono: za markę 48,10, za frank 39,05, za gulden 81,25.

Biuro bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53, udziela bezpłatnych informacji we wszelkich sprawach pieniężnych.

Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medycyny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

DLA KASZLACZYCH I OSŁABIONYCH

SŁODOWY EKSTRAKT I KARMIŁKI

z miodu, słoju i ziół leczniczych.

Nagrodzona na wystawach hygieniczno-lekarskich, w Warszawie, Kiewie, Lwowie, i na Środkowo-Azylatyckiej w Moskwie.

FABRYKI „LELIWA” w Warszawie

ulica „LELIWA” Zgoda № 6.

Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych. (Raj. i Fr. № 7,411)

„Wynajem pojazdów”
Włodzimierza Sapińskiego

WYNAJEM POJAZDÓW
Włodzimierza Sapińskiego
Ul. Petersburska wprost Poczty.
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

MARKA  FABRYCANTA

Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w „klepkach ołówków” pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą **St. MAJEWSKI i S-ka**, niektórzy sprzedający bowiem nietylko zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie gania. Adres fabryki: ul. Złota 61 w Warszawie. (10-7)

Nowo zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kantonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

zostało otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost Niecałej. Telefonu № 461. (0-16)

Przyjmuje ogłoszenia do pism periodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od 9-tej rano do 10-tej wieczór.

ZAKŁADY
Drukarsko-Litograficzne

E. PAŃSKIEGO

w Piotrkowie

Polecają **Registra Gospodarskie** własnego nakładu **Druki dla Sądów Gminnych i Urzędów.**

Polecają **Wszelkie DRUKI dla Banku Włociańskiego i obywateli ziemskich**

Przyjmują wszelkie **rolaty** w tenże zakres wchodzące, które spiesznie i starannie są wykonywane **po cenach umiarkowanych.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

Gabryela Zapolska
„Mężczyzna Ludzka”

(Żabusia; Motecek; Moziol ofiarny; kundel; Oślica; Kukułka; Lewek; Małpa; Szakale; Papuzia; Bydło; Gołąbki).

Cena rs. 1,50; z przes. rs. 1,80. (3-1)

Kredens dębowy, dwie szafy orzechowe, **umywalnia** orzechowa i dwie pary **łózek jesienowych** używanych, są do nabycia w zakładzie stolarskim Jana Marszyckiego i syna, (1-1)

Ulica Odeska, dom własny
Ceny możliwie tanie.

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO
WĘGIEL KAMIENNY, KOKS,
WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie.

Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52-50)

65 kopiejek (0-14) kosztuje askuracja

Drugiej Pożyczki Premiowej od nadchodzącego ciągnięcia wrześniowego

Biuro Bankowe Gazety Losowań w Warszawie Krakowskie-Przedmieście № 53.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 18 powieści p. t. **„Skarb Zwycięzonych”** przekład z francuzkiego.

— Tak; matka nie wiedziała napewno, a pro-
boszcz nasz umarł.
Jest to fakt nader pospolity w Paragwaju. Nie
zawierają tam małżeństwa i wogóle żadnych aktów,
przy których potrzebny byłoby metryki; żyją wspólnie
nie za wzajemną zgodą, a dzieci przybierają nazwisko
ojca lub matki stosownie do woli lub upodobania.
— A możebyś ty wolała wrócić do Mirandę? —
zapytał po chwili. — Dajmy ci pieniądze na odbudo-
wanie chaty i na dalsze utrzymanie. Jesteś do pra-
cy zbyt słaba.
— Ah! powróć do Mirandę! Co ja bym za to
dala! — wolała dziewięcym, klaszcząc w ręce. — Była-
bym znów między swoimi!..
Nie, była stanowczo zannadto piękna. Byłoby nie
do darowania opuścić sposobność zabawienia się z
nią.
Gaston objął ją ponownie w pól.
— I nie bałaś ty się sama jedna w lesie?
— Dopokąd była sama nie bałam się nieze-
go, a jak tylko kto nadchodził, chowałam się w
krzaki.
— A czemuże ty żyłaś?

— 141 —

baczywszy Maksyma, wydali wszyscy troje okrzyk
radości.

— Ah, don Maksymie, jak to dobrze, że się tu
już spotykamy. Taki upał piekielny i myślałyśmy,
że jeszcze daleko przyjdzie nam dźwigać nasze ła-
dunki.

— Nie, nie, konie są tutaj, idźcie w górę stru-
mienia i złóżcie tytoń; a dużo nazbierałyście go
Carmen?

— Niewiele don Maksymie, niewiele. Don Anto-
nio Salero wyprzedził nas i zabrał większą część
liści. Ale za to przyniosłyśmy najczystszy Paro!

— Idźcie go zatem złożyć.

Lelia siedziała wciąż nieruchoma, ale umysł jej
pracował nad wyszukaniem sposobu zemśczenia się
na niewdzięcznym Gastonie. Teraz myśl jakaś szcze-
śliwa błysnęła jej nagle do głowy, bo otrząsnęła się z
zadumy i z ożywieniem podążyła ku rozmawiającym.

— Maksie—rzekła do brata—czy nie mógłbyś
mi tych ludzi na jakiś czas odstąpić.

— Najchętniej! Ale cóż ty poczniesz z nimi?..
wątpię, by umieli coś więcej, nad zbieranie liści ty-
tuniowych.

— To już moja rzecz braciszku, ale pamiętaj,
że oddać ich musisz do zupełnego mego rozporzą-
dzenia i nie pytać mnie więcej dlaczego ich potrze-
buję.

— Dobrze, odbiorę od nich tytoń i odeślę ci
ich tutaj.

— Oh! nie, nie. Niech czekają na mnie w gó-
rze potoku. Oddalcie się z Magdaleną.

— Pracować.
— A umiesz co robić?
— Umieć prząć i haftować.
— Czy masz tam kogó?
— Nikogo?
— Biedactwo! — szepnął Gaston, wzruszony tem
opuszczeniem małżeństwa.
— Czy sądzisz, że nie dostanę roboty? — spytała
z trwogą i usta jej złożyły się jakby do śmiechu.
— Nie bój się małżeństwa! Nie bój się, zajmę się
tobą. Ale dlaczego opuściłaś wioskę rodzinną?
— Bo chata mojej matki pochylła się zupełnie,
dach spadł, a ja nie miałam siły go podnieść. Nie
mam też jeszcze siły pracować na roli. Powiedzieli
mi tedy starsi: idź do Assumption, tam znajdziesz
może służbę.
— Nie byłaś tam nigdy dotąd?
— Nie. Czy tam dużo chat?
— Chat? — powtórzył zabawiony Gaston. — Nie,
chat tam niema, ale są duże domy, mrowane z ka-
mienią i cegły.
— Oh! Boże! Jak to musi być trudno zrobić.
Gaston spojrzął raz jeszcze uważnie na matkę
paragwajkę.
— Czy masz matkę? — zapytał.
— Nie, umarła — odparta cicho, a usta jej za-
drżały i w oczach zakręciła się łza.
— Ile masz lat?
— Zdaże mi się, że piętnaście.
— Jakiż zdaje ci się?

— 140 —

— 137 —

żony Gabryela, młodej słodkiej Anity, miał uwielbie-
nie, które potrosze przeistoczyło się w miłość. Leon
Mekling był jednak prawdziwie uczciwym człowiekiem
i miłość tę okazywał jedynie w ten sposób, że jak
brat serdecznie czuwał nad nią, że pieścił jej dzieci,
że ilekroć na jakiś czas zjechała z nimi do Chaco, od-
stępował jej swego pokoju, zarzucał hamaki w naj-
cienistych częściach lasu i często, gdy usnęła, jak
zbrodzen podkładał się pod hamak i bujał ją, by
wietrzyk łagodny chłodził jej twarz.

On to przyjął do służby Luizę i znalazłszy w
niej dobrą i wierną pracownicę powierzał jej roboty,
wymagające wyjątkowej wagi i staranności.

II.

Przez czas dwumiesięcznego pobytu swego w
Estancyi, Gaston rozwinął w niej gorączkową dzia-
łalność. Objeżdżał plantacje, zaprowadzał wszędzie
ulepszenia, sam osobiście pilnował zbioru i suszenia
tytuniu. Pracą fizyczną zwalczał troskę moralną, prze-
mijającymi miłostkami wspomnienia niebezpiecznej
czarodziejki. Pod koniec swego pobytu myślał już
jedynie o Małgorzacie i marzył z rozkoszą o powrocie

okrzykiem trwoży spojrzana na Gastona. Skoro je-
dnak spotkała jego uśmiechnięte, wesołe wejście,
roześmiała się na cały głos.
— Kto ty jesteś?—zawołała głosem pełnym sto-
dyczy.—Jakis ty ładny!.. Oh! teraz ja się ciebie nie boję
wcale. Nie boję ani odrobinkii..
Uprawiony dziecięca jej prostota i tem „ty”, któ-
rego zresztą używają wszystkie paragwajki, Gaston
śmiał się wesoło.
— A ja ciebie nie bałem się od początku —
odparł.
— Oh! mnie! Mnie lekac się nie można. Mnie
nie boją się nawet ptaszka leśne. Wiedzą one, że i ja
jestem biedną, opuszczoną ptaszyną, sierotą bez matki.
Gastona zachwyciła nuda dziewczęca; technęła
ona dziwną swieżością i dzięką jakąś poezją.
— Zkąd idziesz?—spytał Gaston.
— Z Miranda.
— A dokąd?
— Do Assomption.
— Jesteś sama?
— Sama jedna.
— I idziesz piechotą?
— Tak.
— Jak ci na imię?
— Linda.
— To ładne imię.
— Podoba ci się?
— Bardzo.
— Umilkła na chwilę.
— A i po cóż ty idziesz do Assomption?

— 139 —

do domu, który tak mu umilać potrafiła żona, z po-
mocą Loli.

Posłaniec, którego co tydzień wysyłano do As-
somption przyniósł nareszcie Małgorzacie wiadomość,
że Gaston wraca; z listu jego wносиła, że wraca wy-
leczony zupełnie.

Pełen otuchy i najlepszych chęci wyjechał
z Villa Reale i na trzeci dzień dopiero, gdy do-
jechał do polanki de la Fuente wspomnienia Lelii
i ostatniej sceny, jaka się tu między nimi odbyła, u-
przytomniły mu nagle przytłumione od niedawna u-
czucia. Zatrzymał się u źródła i zszedł z konia, gdy
naraz do uszu jego doszedł czysty, dźwięczny głosik,
śpiewający paragwajską ludową piosenkę, o gołąbku
sierocie. Rozejrzał się wokoło i stanął zdumiony; na
jednej ze skał, otaczających źródło, siedziała młoda
dziewczyna, dziecko prawie, o cudnych, czarnych o-
czach i długich włosach, o miedzianej cerze, ale tak
piękna, takim techną urokiem młodości, że nie
mógł od niej oczu oderwać. Mała, śpiewając wciąż,
zrywała rosnące pod jej ręką liany o koralowych
jagodach, plotła z nich wieńce i stroiła w nie włosy,
przeglądając się w źródle i robiąc tysiące komi-
cznych min, wdziecząc się do swego odbicia i prze-
chylając z boku na bok główkę, jak ptaszę nucące
na gałązce.

Gaston przez chwilę przypatrywał się w mileze-
niu cudnemu obrazkowi, ale po chwili przysunął się
do dziewczęcia i, stanawszy za nią, objął w pół jej
kibić.

Dziewczyna przechyliła się w tył i z lekkim

W tej chwili z za gęstej grupy drzew, wyszły
na polankę dwie kobiety.
Lelia Montaldi i Magdalena jej powiernica i da-
ma do towarzystwa ożywioną prowadziły rozmowę.
— Nie pojmuję doprawdy—zawołała Magdale-
na—po co tu pani przyszała; czyż warto było gonić za
nim, za człowiekiem, który ci tak ubliżył.
— Cicho! cicho na Bogu! Nie przypominaj mi
tej chwili, nie wymawiaj jego imienia. Wiedziałaś
ze dziś wracać będzie i szalona przybiegłam tu, by
z ukrycia śledzić zmiany, jakie tęsknota za mną zo-
stawia na jego twarzy... Lecz oto, co widzisz? Nędznik
ten odrzucił miłość moją, czystą i wielką, pogardził
życiem, które mu dawałam w ofierze, a teraz widzę

III

— W chatach dawali mi potatów, manióku i
mleka, a w lesie tyle jest owoców!..
— I idąc śpiewałaś?
— Tak, śpiewałam i rwałam kwiaty, ale tu już
ich niema. Może pojedziemy ich narwać tam, na
łązce...
Podniosła ją ze skały, ona przytuliła się do nie-
go, jak wiotka lodyga liany i oboje zniknęli wkrótce
w zarostach.

— 142 —

go tu, w objęciach prostej dziewczyny. To według
niego nie ubliża mu!.. to nie krzywdzi tej idealnej
Małgorzaty!.. Ah! piekło mam w duszy... Zemsty, ah!
zemsty pragnę i pomszczę się, bądź pewna.

— Czyż nie lepiej byłoby zapomnieć?—szepnę-
ła nieśmiało Magdalena.

— Zapomnieć?! Zapomnieć takiej obelgi. Ah!
nie znasz mnie chyba Magdaleno! Nie wiesz, że w
żyłach moich ogień miasto krwi płynie. Czyż nie je-
stem włoszka, bym rzuconą sobie w oczy pogardę
zniosła cierpliwie, bym się słodszej nad wszystko
wyrzekła zemsty? Oh! nie, nie zapomnę, aż chyba
wtedy, gdy zostanę pomszczoną!..

Ostatnie te słowa usłyszał Maksym, który, zdją-
wszy przy pomocy służby ładunek z koni, nadecho-
dził właśnie. Dziś wiedział już jakie uczucia miota-
ły sercem siostry, wiedział na kim się zemścić chciała.

Zbliżył się i ujął łagodnie jej rękę.

— Siostrzyczko—rzekł—czyż warto się tak u-
nosić, czy warto myśleć o zemście?.. Zawody w życiu
są nieuniknione, trzeba je przyjmować ze spokojem.

Mileżąc, wpatrzona w dal, słuchała słów brata.
Chmura, która na jej czole osiadła, nie rozproszyła się;
przeciwnie, z ocz jej coraz to groźniejsze padały bly-
skawice. Odeszła wolno o parę kroków dalej i zmę-
czona rzuciła się na złom skały.

W oddali ozwały się kroki i wkrótce z gęstwiny
leśnej wyszło troje ludzi, dwie niemłode już pa-
ragwajki, niosące na głowach kosze napełnione ty-
tunem, a obok nich wysoki szczupły wyrostek. Zo-

— 143 —

— 138 —